

RYŚ HISTORYCZNY UAM W POZNANIU

Pięćdziesiąt lat jakie minęło w maju 1969 roku od założenia Uniwersytetu w Poznaniu, jest w życiu uczelni okresem krótkim. Zaledwie trzecie pokolenie uczonych podjęło na niej swą pracę. Ostatni z założycieli UAM do dziś jeszcze żyje. Żywa więc jest tradycja założycielska przekazywana nie tylko w formie prac naukowych, ale również w formie ustnego przekazu, pozwalającego na bliższe i lepsze zetknięcie się z tymi prawdami, które legły u podwalin rodzącej się uczelni, a która swą chlubną kartę w dziejach polskiej nauki, kultury i wychowania zapisała przez cały okres swego pięćdziesięcioletniego istnienia. Powstał bowiem Uniwersytet w Poznaniu w specyficznych warunkach szkoły wyższej, która zasięgiem swym obejmowała ziemie pozbawione do 1919 roku takiej instytucji, powstawał na ziemiach byłego zaboru pruskiego, pozbawionego inteligencji, którego mieszkańcy walczyć musieli na co dzień ze wzrastającą akcją germanizacyjną, przejawiającą się nie tylko w sferach języka i kultury, ale również w zakresie materialnego bytu ludności polskiej. I choć mówiąc o powstającym uniwersytecie w Poznaniu myślimy kategoriami terytorialnymi, ukształtowanymi w roku 1919 z zasięgiem oddziaływania na ówczesne województwo poznańskie, pomorskie i śląskie — bo znaczna liczba studentów rekrutowała się stamtąd, to jednak nie możemy zapomnieć, że samo założenie tego uniwersytetu, jedyne na zachodnich rubieżach ówczesnej Polski, miało zasadnicze znaczenie dla Polaków mieszkających w granicach Niemiec, podejmujących tu studia, jak też — a często się o tym zapomina — dla Łużyczan, którzy właśnie najlepszą atmosferę dla nauki i pracy znajdowali w Poznaniu.

Na powstały w 1919 roku Uniwersytet w Poznaniu złożył się trud licznych pokoleń Wielkopolan, którzy w okresie zaborów dążyli do uruchomienia wyższej uczelni. Nawiązać tu trzeba do szczytnych tradycji Akademii Lubrańskiego, która w latach 1519 - 1535 przeżywała najlepszy okres swego rozwoju. Wśród licznych jej przedstawicieli byli m. in. ludzie takiej miary jak: wybitny lekarz i twórca nauki o tętnie Józef Struś i jeden z najwybitniejszych poetów doby humanizmu Klemens Ja-

nicki. Szkoła ta jednak wskutek sporów religijnych coraz bardziej podupadała, aż została w 1773 roku zamknięta przez Komisję Edukacji Narodowej. Można tu także wspomnieć o Kolegium Jezuickim założonym w roku 1561, które mimo wysokiego poziomu naukowego i czynionych starań, nie osiągnęło statusu wyższej uczelni, jak i o Akademii Wielkopolskiej utworzonej w miejsce Akademii Lubrańskiego i Kolegium Jezuickiego po kasacie tego zakonu. Zwyciężyła panująca w szlacheckiej Rzeczypospolitej tradycja, że Uniwersytet w Krakowie dla Korony, a Uniwersytet w Wilnie dla Litwy są jedynymi szkołami wyższymi.

Tak więc Wielkopolska mimo starań nie uzyskała w szlacheckiej Rzeczypospolitej wyższej uczelni, która by nauką i kulturą mogła promieniować na najbliższe jej ziemie. W 1793 roku znalazła się ziemia ta pod panowaniem pruskim i pomijając krótki okres Księstwa Warszawskiego, przez przeszło 115 lat wystawiona była na próbę germanizacji. Formalne przyrzeczenia dane Polakom w 1815 roku zachowania ich języka, narodowości i swobód narodowych, nigdy faktycznie nie zostały dochowane. W tym samym też roku złożona była po raz pierwszy petycja o założenie uniwersytetu w Poznaniu, niepełnego, ale mającego przygotować młodzież do obejmowania odpowiednich stanowisk w administracji Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Zdawano sobie sprawę, że tylko w ten sposób można utrzymać charakter narodowy Księstwa Poznańskiego. Zwiększyłaby się bowiem liczba wykształconych Polaków i trudniej byłoby władzom pruskim ich zniemczyć.

Ze zrozumiałych względów władze pruskie petycje te oddalały. Wypada jednak przytoczyć ich kolejne daty — 1815, 1819, 1827, ażeby zrozumieć jak doceniany był przez Polaków ten tak ważny i żywotny dla nich problem. Rozpatrywano je na sejmach Wielkiego Księstwa Poznańskiego w latach 1830, 1841. Władze pruskie zdawały sobie dobrze sprawę, że w dalszej perspektywie umocnienie kulturalne i naukowe Wielkopolski prowadziłyby do ożywienia i umocnienia polskości w przyległych do niej dzielnicach, gdzie żywioł polski dopiero zaczął się pod względem narodowym budzić.

Nie zezwalając na utworzenie uniwersytetu w Poznaniu, król pruski Fryderyk Wilhelm IV obdarzył Polaków na sejmie prowincjonalnym w 1841 roku przywilejem pozwalającym na organizowanie odczytów publicznych o treści naukowej. Można powiedzieć, że mimo różnych przeszkód czynionych wykładom, cofania wydawanych przywilejów, jak to miało miejsce w 1843 roku, przyczyniły się one w dużej mierze do ożywienia polskiego ruchu umysłowego i wytyczały przez długi okres czasu tor pracy naukowej w Wielkopolsce, o tyle jeszcze skuteczny, że skupiał najcieńsze współczesne umysły. Założone przez dra Karola Marcinkowskiego Towarzystwo Pomocy Naukowej popierało rozwój ruchu

naukowego. Ten system działania — poprzez wykłady publiczne — zróśli się z Wielkopolską i należy do jej chlubnej tradycji, tak jak organizacje gospodarcze i rolnicze. Warto wspomnieć, że wykładali w owym czasie: Karol Libelt, Jędrzej Moraczewski, Teofil Matecki, Jakub Krauthofer-Krotoski.

Dalsze starania o uniwersytet czynione były w 1843 i 1845 roku, przerwane wypadkami 1848 roku. Podjęto je następnie na forum parlamentu pruskiego i niemieckiego w kolejnych latach 1851 - 1855. Walkę o polski uniwersytet wznowił następnie dr Jan Chrystian-Metzig, Niemiec, syn burmistrza i sędziego ze Skwierzyny, lekarz prowincjonalny z Leszna. Petycje jego skierowane w 1859 roku i 1860 do króla pruskiego pozostały bez echa. Udało się jedynie założyć w 1870 roku szkołę rolniczą w Żabikowie, którą po krótkim, bo 6-letnim istnieniu, zamknięto. Na podstawie wydanej w 1875 roku ustawy wydano Polaków nie urodzonych w Poznańskim, przez co znaczna część profesorów i uczniów musiała opuścić ten zakład.

Mimo nieudanych prób założenia polskiej wyższej uczelni, w drugiej połowie XIX wieku rozwijać się zaczęło coraz bujniej życie umysłowe, kierując się tym torem, który wytyczony został już w 1841 roku i ograniczał się wyłącznie do społeczeństwa polskiego. Publiczne wykłady naukowe, a głównie założone w 1857 roku Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, którego celem wedle pierwotnych ustaw było „pielęgnowanie nauk i umiejętności w języku polskim”, potrafiły skupić wybitne grono uczonych, dając świadectwo żywotności społeczeństwa polskiego, mimo nasilenia akcji germanizacyjnej. Starano się także nawiązywać łączność z innymi zaborami, szczególnie z austriackim, gdzie działały polskie uczelnie, a zwłaszcza Uniwersytet Jagielloński. W drugiej połowie XIX wieku przybyli do Poznania z wykładami słynni wówczas profesorowie krakowscy — Stanisław Tarnowski, historyk literatury polskiej i Michał Bobrzyński, historyk. Wielu jednak uczonych poznańskich opuszczało Wielkopolskę, aby w autonomicznej Galicji na uniwersytetach Krakowskim i Lwowskim znaleźć możliwość pracy naukowej, której w zaborze pruskim nie posiadali. Do najbardziej wybitnych należeli: Wojciech Kętrzyński, Ksawery Liske, Jan Kasproicz, Kazimierz Morawski i wielu innych, którzy habilitowali się na wspomnianych tu uniwersytetach.

Ale w końcu XIX wieku zabiegi o uniwersytet podjęli zamieszkali w Wielkopolsce Niemcy, zakładając przy tym towarzystwo do szerzenia nauki i kultury, tworząc bibliotekę zwaną „wilhelmowską” oraz muzeum. Wprawdzie opinia niemiecka co do założenia uniwersytetu była podzielona, doszło ostatecznie w listopadzie 1903 roku do powołania niepełnego, kadłubowego niemieckiego uniwersytetu zwanego „akademią kró-

lewską". Jej celem było dążenie do germanizacji społeczeństwa polskiego przez urządzenie kursów naukowych dla inteligencji. Celów tych jednak akademia spełnić nie mogła, ponieważ społeczeństwo polskie wykazało całkowity brak zainteresowania tą uczelnią. Prowadzone były natomiast w latach 1910 - 1913, a następnie w 1915 - 1918 tajne i publiczne wykłady naukowe w ramach powołanego do życia Towarzystwa Wykładów Naukowych, które były namiastką polskiej wyższej uczelni, a obejmowały dwuletni kurs, głównie humanistyki.

Tak więc okres zaborów ukazał społeczeństwu Wielkopolski w sposób jak najbardziej dobitny, że bez własnego uniwersytetu nie może być mowy o rozwoju oświaty, nauki i kultury, a więc utrzymaniu polskości tych ziem i ziem do Wielkopolski przyległych. Wykształcił także takie formy pracy w powstałych towarzystwach naukowych, które wychodziły poza zamknięty obręb ich członków, a docierały do szerokich warstw społecznych, utrzymując ściśle więzy ze społeczeństwem. Ta ostatnia zdobycz organizacyjna była charakterystyczna dla całego następnego okresu działania uniwersytetu w niepodległej Polsce po roku 1918.

Zbrojny zryw ludu wielkopolskiego w 1918 roku, wyzwolenie części Wielkopolski, otworzyły możliwości zrealizowania wielowiekowych dążeń Polaków do utworzenia uniwersytetu na tych ziemiach. Osoby jego pierwotnych organizatorów wywodziły się z Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, które z uwagi na dotychczasową działalność uznano za jedynie kompetentne do podjęcia prac organizacyjnych. W krótkim czasie, bo już w dniu 30 stycznia komisja organizacyjna powołała do życia Wydział Filozoficzny, obejmujący wówczas katedry przyszłego Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego, jako zaczątek polskiego uniwersytetu w Poznaniu. Kompletowano jednocześnie kadry przyszłego Wydziału Prawnego oraz Wydziałów Rolniczego i Lekarskiego. Dnia 7 maja 1919 roku uroczysta inauguracja roku akademickiego, pierwszego w dziejach Poznania uniwersytetu, odbyła się w dniu domniemanej 450 rocznicy założenia Akademii Lubrańskiego. Był to moment dla tej części Polski niesłychanie ważny, a osiągnięcie tym większe, że powołanie uniwersytetu w Poznaniu nastąpiło w czasie, kiedy państwo polskie jeszcze nie okrzepło i nie było scalone, a czekała go jeszcze walka o polski Śląsk i Mazury. W krótkim też czasie, bo w przeciągu 4 lat Uniwersytet Poznański był pod względem organizacyjnym uformowany. Składał się on z 4 wydziałów, 123 katedr i zakładów. W roku akademickim 1925/26 Wydział Filozoficzny podzielony został na Wydziały Humanistyczny i Matematyczno-Przyrodniczy, i w tych ramach przetrwał aż do 1939 roku. Rozwiązany też został problem kadry. Jej trzon stanowili najczęściej młodzi uczeni z dwóch uniwersytetów — Jagiellońskiego i Lwowskiego, jak też wykształceni na uniwersytetach rosyjskich, francuskich

i niemieckich. Mieszkańców Poznańskiego było pośród profesorów niewiele. Trzeba jednak podkreślić, że przybywający na te ziemie pracownicy naukowcy w bardzo krótkim czasie nawiązali kontakt z tutejszym społeczeństwem, a działalność naukowa i dydaktyczna Uniwersytetu w dużej mierze ukierunkowana została wedle tradycji i konkretnych potrzeb tej części Polski. Brak tu było bowiem, wskutek polityki władz pruskich, polskiej inteligencji, z tych też przyczyn cały nacisk położony został na jej kształcenie. W ciągu dwudziestolecia swego istnienia wykształcił Uniwersytet ogółem 7.810 specjalistów różnych dziedzin. Stanowiło to około 9,3% wszystkich ludzi z wyższym wykształceniem, którzy opuścili uczelnie polskie w okresie międzywojennym. Jak więc na młodą uczelnię liczba była dość znaczna. Przeciętna liczba studentów Uniwersytetu Poznańskiego wynosiła rocznie ponad 4.500 na wszystkich pięciu wydziałach. Rozrosło się również środowisko naukowe. W 1939 roku kadra profesorska liczyła 142 osoby, liczba zaś asystentów i adiunktów doszła do 202 osób. Przeprowadzono lub nostryfikowano w tym czasie na uczelni 534 doktoraty i około 100 habilitacji. Rozwijały się również badania naukowe w miarę powstawania nowych katedr i zakładów, w miarę pełniejszego ich wyposażenia.

Sytuacja gospodarcza ówczesnego państwa nie pozwalała na większy rozwój nauk przyrodniczych, a położenie finansowe uczelni było bardzo trudne. Dość powiedzieć, że w przeciągu okresu dwudziestolecia wybudowano jeden budynek dydaktyczny i jeden dom akademicki. Daleko większe efekty osiągnęły prace badawcze, a więc nauki społeczne i kierunki teoretyczne. Wysunęła się też w Poznaniu na czoło problematyka głównie historyczna, archeologiczna i językoznawcza, ostro polemizująca z nauką niemiecką, dokonująca nowych odkryć i podejmująca zagadnienia do tego czasu słabo lub w ogóle nie doceniane. W ten sposób Poznań stał się w ówczesnej Polsce jedynym ośrodkiem, który opierając się na tradycjach i doświadczeniach z przeszłości doskonale zdawał sobie sprawę z zagrożenia niemieckiego nie tylko w sferze nauki, ale poprzez naukę także w sferze polityki i z tych względów ześrodkował swe siły, by dać temu należyty odpór. Łączyły się tu prace archeologów z pracami językoznawców i historyków. Efektem zespołowego działania był szereg prac, w których sprawa historycznych granic polskich, zasięgu Słowiańszczyzny, jej kultury, była szeroko i gruntownie udokumentowana. Prócz tego rozwijać się zaczęły bardzo bujnie nauki ekonomiczne, a wreszcie socjologia oraz wychowanie fizyczne — pierwsze tego typu studium w Polsce i jedno z pierwszych w Europie. Kiełkować zaczęła tu myśl marksistowska, widoczna w pracach Jana Rutkowskiego i geografą Stanisława Nowakowskiego — autora dzieła o geografii Związku Radzieckiego.

Wedle starych tradycji z okresu zaboru zwracano pilną uwagę na

utrzymanie kontaktu ze społeczeństwem, głównie przez popularyzację nauki. Już w Komisji Uniwersyteckiej w kwietniu 1919 roku powołano do życia Komisję Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich, w skład której, prócz pracowników Uniwersytetu weszli przedstawiciele społeczeństwa Wielkopolski. Pierwsze serie wykładów rozpoczęły się w maju 1919 roku. Akcją tę prowadzono systematycznie aż do 1939 roku. Pracownicy docierali do miast i miasteczek Wielkopolski i Pomorza, szerząc głównie wiedzę historyczną, tak potrzebną dla mieszkańców tych ziem, długo tej wiedzy pozbawionych. Przecistawiano się też propagandzie niemieckiej, która starała się zaszczepić w ludności zaboru pruskiego pojęcie Polski jako „państwa sezonowego”. Twórcza działalność Uniwersytetu w Poznaniu, jej coraz szerszy zasięg był tego zaprzeczeniem. Profesorowie Uniwersytetu docierali z wykładami także do Gdańska i Olsztyna.

Zatrzymaliśmy się dłużej na okresie dwudziestolecia międzywojennego, aby wykazać, że w nowo założonym Uniwersytecie jego pracownicy choć przybyli z innych stron Polski, zrozumieli właściwie zadania jakie spełniać miała uczelnia na tych ziemiach, a więc stać blisko społeczeństwa i jego potrzeb, nie zasklepiać się w swych murach, wreszcie wykształcić znaczną liczbę inteligencji. W tym też czasie ukształtowały się główne kierunki działalności Uniwersytetu, jego oblicze, które okrzepło ostatecznie w okresie okupacji, a miało dopiero możliwość pełnego rozkwitu w warunkach Polski Ludowej.

Najazd hitlerowski na Polskę przerwał działalność Uniwersytetu. Uczelnia została zamknięta, a jej pracownicy w części wywiezieni do Generalnej Guberni. Wielu z nich aresztowano, uwięziono jako zakładników, wielu z nich zginęło. W Poznaniu po półtora roku władze hitlerowskie otworzyły „Reichsuniversität Posen”, który jak to zapowiadał gauleiter Greiser miał pełnić misję umacniania niemczyzny na wschodzie. A tymczasem wysiedleni i pozbawieni warsztatów pracy profesorowie już w dniu 24 listopada 1940 roku zorganizowali Tajny Uniwersytet Ziem Zachodnich. Był to swego rodzaju fenomen organizacyjny na terenie krajów okupowanych przez hitlerowców, dobrze zakonspirowana uczelnia, gdzie liczba wykładowych sięgała 300, a w przeciągu lat wojennych studiowało 2.000 osób. Kilkaset z nich ukończyło studia, uzyskując stopień magistra. Przeprowadzono kilkadziesiąt przewodów doktorskich i kilka habilitacji.

Siedzibą Tajnego Uniwersytetu Ziem Zachodnich była Warszawa, jednakże otwierano również filie tam, gdzie znajdowała się wystarczająca liczba pracowników naukowych zdolnych do prowadzenia zajęć. Powstały więc filie w Krakowie, Kielcach, Jędrzejowie, Ostrowcu Świętokrzyskim i Częstochowie. Rozwinęły się wydziały: humanistyczny,

prawny, farmaceutyczny i lekarski. Oprócz tych wydziałów działał również Instytut Morski, który po wojnie przeistoczył się w uczelnię tego typu w Sopocie. Pod koniec okupacji powstał także Instytut Zachodni. W samej więc nazwie, jak również w zakresie działalności dydaktycznej, przygotowania kadr, można było dostrzec w jakim kierunku szła praca Tajnego Uniwersytetu.

Nie przerwano również pracy naukowo-badawczej. Gromadzono materiały, planowano i przygotowywano monografie związane ze sprawami powrotu Polski na Ziemię Zachodnie i nad Bałtyk. Profesorowie Tajnego Uniwersytetu skupieni w Instytucie Zachodnim planowali jego działalność i przygotowywali się do podejmowania zadań jakie staną przed nauką polską zaraz po wyzwoleniu.

Tak więc Tajny Uniwersytet Ziemi Zachodnich, będący kontynuacją Uniwersytetu Poznańskiego w warunkach okupacyjnych, był nim nie tylko z nazwy. Toteż z chwilą wyzwolenia i powrotu do zniszczonej macierzystej siedziby, praca jego szła w dwóch kierunkach. W pierwszym rzędzie odbudowano zniszczone pracownie i zakłady, podejmując normalne zadania uczelni w zakresie kształcenia kadr wysoko kwalifikowanej inteligencji, tak przecież zdziesiątkowanej przez hitlerowskiego okupanta, a drugi kierunek — to skupienie wysiłku wszystkich pracowników naukowych nad zagadnieniem włączenia Ziemi Odzyskanych do Macierzy.

Stan kadrowy Uniwersytetu po okresie okupacji znacznie się zmniejszył. Przeszło 150 pracowników padło ofiarą hitlerowskiej polityki eks-terminacyjnej. W trudnych początkowo warunkach 1945 roku stanęło do pracy tylko 95 profesorów i docentów, 224 asystentów i adiunktów oraz 24 lektorów i wykładowców. W roku akademickim 1945/46 podjęło studia 5 266 studentów.

Zadania, które stanęły przed Polską Ludową, opierającą swe granice zachodnie na Odrze i Nysie, konieczność zasiedlania Ziemi Odzyskanych, ich gospodarczej odbudowy, a wreszcie wpojenie społeczeństwu przekonania o ich historycznej przynależności do Polski, znalazły żywy odzwiek wśród pracowników uczelni i na długie lata ukierunkowały tematykę badawczą katedr historycznych, prawniczych i geograficznych.

Jak to już wielokrotnie podkreślaliśmy, środowisko poznańskie było do tego najlepiej predysponowane, ze względu na tradycje naukowe zarówno z okresu międzywojennego, jak też przygotowania czynione w okresie okupacji. Całość zadań badawczych skupiona została w Instytucie Zachodnim, który ponadto potrafił zainteresować tą właśnie problematyką inne środowiska naukowe, m. in. krakowskie i tworzące się we Wrocławiu. Ukazały się więc prace historyczne oświetlające przeszłość stosunków polsko-niemieckich. Na czoło tych prac wysunęła się dziesięciotomowa monografia „Ziemie staropolskie”, obejmująca opracowa-

nie przeszłości i teraźniejszości poszczególnych regionów Ziemi Odzyskanych. Między innymi i tu na terenie województwa zielonogórskiego w 1946 i 1947 roku pojawiły się ekspedycje naukowe Instytutu Zachodniego, złożone z profesorów Uniwersytetu Poznańskiego, by na kartach pracy pt. „Ziemia Lubuska” utrwalić jej historyczną przeszłość, piękno przyrody, zniszczenia wojenne i dokonania ludzi, którzy w tych latach, w trudnych warunkach początkowego okresu do życia i polskości ją przywracali. O systematyczności działania tych ekspedycji mogą świadczyć słowa wstępu do monografii obejmującej tylko północną część dzisiejszego województwa zielonogórskiego. Pisano tu „...ekspedycja ... dokonała objazdu 4.000 km na Ziemi Lubuskiej, docierając do każdego miasta, do każdej niemal wsi czy kościółka, do każdego większego zakładu przemysłowego, do wszystkich archiwów, gmachów administracyjnych i chat autochtonów...”.

Dalszą ich kontynuacją były opracowane zbiorowo monografie geograficzno-gospodarcze województw zielonogórskiego oraz koszalińskiego, dające obraz ich rozwoju w granicach państwa polskiego.

Zapoczątkowano też studia nad aktualną sytuacją w Niemczech, prace omawiające okupację niemiecką w świetle prawa narodów oraz podstawy prawne granicy na Odrze i Nysie. Profesorowie Wydziału Prawa byli współzałożycielami i redaktorami pisma pt. „Administracja i Samorząd na Ziemiach Odzyskanych”, przeznaczonego dla organizującej się na tych ziemiach administracji. Powołana w Instytucie Zachodnim sekcja onomastyczna została uznana za państwową komisję ustalania nazw miejscowych dla Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego. Dokonała ona ustalenia na tych terenach około 10.000 nazw miejscowości. Profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego współpracowali bardzo ściśle z organizacjami zajmującymi się osadnictwem na tych ziemiach. Brali czynny udział w Radzie Naukowej do Spraw Ziemi Odzyskanych, przygotowywali odpowiednią dokumentację do podejmowania decyzji przez władze centralne co do pociągnięć w zakresie organizacji administracji i gospodarki na tych ziemiach.

Początkowy więc okres pracy uczelni poznańskiej skupiał się na odbudowie ze zniszczeń wojennych, uzupełnieniu strat oraz pracy naukowej, ściśle związanej z ówczesnymi potrzebami polskiej rzeczywistości politycznej. Było to największe osiągnięcie uczelni i stanowiło chlubną kartę jej historii. Mimo wielu różnic w poglądach politycznych i postawach ukształtowanych w latach międzywojennych, pracownicy naukowcy, nieraz starsi wiekiem, starali się znaleźć swe właściwe miejsce i miejsce uczelni w trudnej początkowo sytuacji Polski Ludowej. Ich praca dla Ziemi Odzyskanych była tego najlepszym dowodem.

Przemiany polityczne i społeczno-gospodarcze, które zachodziły

w kraju, pociągnęły za sobą konieczność szybkiej przebudowy szkolnictwa wyższego. Szeroki program gospodarczego rozwoju kraju nakładał na szkoły wyższe obowiązek zwiększenia liczby młodzieży studiującej i to w wielu nowych specjalizacjach. Ważne stało się terminowe kończenie studiów przez studentów oraz rozwijanie przez uczelnię badań naukowych niezbędnych dla rozwoju kraju i regionu. Wymagało to gruntownej reorganizacji systemu studiów. Trudno byłoby tu wymienić wszystkie ustawy zmieniające strukturę i zasady organizacyjne uczelni. Trzeba tylko wspomnieć, że z dawnego Uniwersytetu wyłoniły się w latach 1949 - 1950 nowe uczelnie takie jak: Akademia Medyczna, Wyższa Szkoła Rolnicza, Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego. Dzisiejszy Uniwersytet z roku 1969 niewiele przypomina Uniwersytet z 1945 roku. Istnieją wprawdzie jeszcze dawne wydziały, ale nowy podział na instytuty i zakłady, tworzenie nowych specjalności doprowadziło do większej koncentracji sił i środków, co umożliwiło włączenie się do centralnego planu badawczego z wieloma problemami. Podnosi to wagę uczelni mającej już charakter socjalistyczny, to znaczy taki, który pozwala na szybkie i efektywne wykonanie zadań, jakie zostały na nią nałożone przez władze państwowe, czy to w zakresie kształcenia studentów nowych specjalności, czy to włączenia się całym potencjałem do badań niezbędnych dla rozwoju gospodarki narodowej, nauki, kultury i oświaty.

W ciągu swej prawie dwudziestopięcioletniej działalności w okresie Polski Ludowej, Uniwersytet Poznański opuściło ogółem 20.520 absolwentów. Wielu z nich pracuje na Ziemiach Zachodnich, podtrzymując w ten sposób tradycyjne więzy jakie zawsze uczelnię naszą z tymi ziemiami łączyły. Ich dobra praca, właściwa postawa, zaangażowanie społeczne potwierdzają dobre imię uczelni, której są wychowankami. Wielu z nich kształci się dalej, rozwija swe umiejętności, by twórczą działalnością zapewnić wysoką rangę kulturalną tych ziem.

Uniwersytet Poznański rozwinął szeroko studia dla pracujących, w formach i rozmiarze nie spotykanych w innych uczelniach w kraju. U podstaw tej działalności leżała nie tylko konieczność zwiększenia liczby inteligencji z wyższym wykształceniem, ale również dążenie by umożliwić pełne wykształcenie tym wszystkim, którzy w pierwszym okresie Polski Ludowej, piastując nieraz odpowiedzialne stanowiska, nie mogli we właściwym czasie studiów swych uzupełnić.

Wysunęła się uczelnia nasza w niedługim czasie na jedno z pierwszych pod tym względem miejsc w kraju, a w roku akademickim 1965/66 z liczbą 4.663 słuchaczy zajęła pierwsze miejsce przed Uniwersytetem Warszawskim. W bieżącym roku akademickim liczba studentów zaocznych wynosiła 6.140 osób i przewyższała nieco studentów stacjonarnych, których liczba wynosiła 5.799. Równocześnie zasięg rekrutacyjny Uni-

wersytetu w Poznaniu objął województwa północno-zachodnie, a więc szczecińskie, koszalińskie i zielonogórskie. Przez pewien czas niektóre kierunki prowadziły zajęcia w Gdańsku. W ten więc sposób tradycyjne więzy współpracy z województwami północno-zachodnimi, trwające od 1945 roku, rozwinęły się następnie w innej formie po roku 1952, kiedy to Uniwersytet rozpoczął na szeroką skalę szkolenie kadr dla wymiaru sprawiedliwości, administracji i oświaty. W miastach wojewódzkich, a więc w Szczecinie, Koszalinie i Zielonej Górze działają punkty konsultacyjne, stanowiące trwałą i umiejscowioną działalność uczelni poza jej siedzibą. Ta forma działania, wynikła ze ścisłej i serdecznej współpracy z władzami politycznymi i administracyjnymi województw, trwa do dziś i mamy nadzieję, że trwać będzie dalej. Przerodziła się ona od dwóch lat w inne, bardziej trwałe związki w postaci filii UAM, w których badania naukowe nad problematyką województw zachodnich kontynuowane są nadal. Nie ma tu jednak porównania z latami 1945 - 1950, kiedy podjęła w Poznaniu tę pracę aktywna, ale przecież nieliczna garstka uczonych. W ciągu dwudziestopięciolecia Polski Ludowej powstały na tych ziemiach nowe szkoły wyższe, a w zamierzeniach władz państwowych jest zwiększenie ich liczby. Działają tu pracownicy, którzy albo wyszli z Uniwersytetu Poznańskiego, albo na nim zdobywali stopnie naukowe. Do nich teraz należy kontynuowanie i rozwijanie tych badań. Nie są to już jednak Ziemie Odzyskane, a ziemie stanowiące część Polski, z nią zrośnięte. Nie ma już problemu naukowego Ziemi Zachodnich, a są problemy naukowe obejmujące Polskę. Jeżeli w pięćdziesięcioletnie dzieje Uniwersytetu wpleciemy to, że zostawił on na tych ziemiach godnych kontynuatorów swojego dzieła, to możemy powiedzieć, że odegrał on doniosłą rolę w historii polskiej nauki i kultury.